

Wspomnienia

Mirce Teresi - Ciocia

Roż 1943-1945

Rok 1943-1945

Klesów - Dubów -
Lwów - Rzeszów

Hochońej Mirce - Tereni
wielkiego wspomnień
z lat dziecięcych
pfiowaja
/Civica Cefenica

Bydgoszcz - luty 1964 r

Rok 1943 - (Klesów pow.) KAMIENNE

Tragiczna wiadomość która
dotarła nam do głębi to otrzymanie wiadomości
z końca marca 1943 że w nocy
z trzeciego na czwarty lipca 1943 zostali
zamordowani przez partyzantów ukraińskich
siostra moja - szwagier i dwójce dzieci (chłopcy
Osuchowie bo takie było ich nazwisko -
mieszkałi na Wólce w rejonie Kamiennej
pow. Klesów koto Parku. Szwagier był kie-
rownikiem szkoły - siostra moja nauczycielką
chłopcy: Janusz i Kajałan w wieku 4-7 lat
Po otrzymaniu tej straszącej wieści, obeszła
mnie żona - co stało się z moimi odzyskanymi
dziećmi p. Osuchów - z ciekawości ich
urodz. w 1941r. Niebawem sprawa się
rozjaśniła. Od ojca chrześcijańskiego mojej
Mireczki / bo takie było jej imię /
dostaliśmy wiadomość że "dziecko żyje".
Jednym z ludzi okazało mi się że samemu
tego żyłemu.

Wówczas przyjechał z ojcem chrześcijańskim
Mireczki panem Lado - Kozłowskiem br.
bliźszych szeregiów tragicznej śmierci
p. Osuchów. Zostali zamordowani
w nocy ich stała się z bestialstwi-
m sposobem. Panu mojemu ojcu po
zyskaniu goły stróża jak zwykle przysto-
pili do szkoły w piwnicy - zostali już
tylko zwłoki pomordowanych. Na progu
domu leżał szwagier - ojciec Mirki - Try-
najac z żoną Janusze - w sypialni
na podłodze leżały zamordowane zwłoki
p. Osuchowej - Mirki Mirki - z Tobiech
pamiętam zwłoki Kajałana / Kajtana /
Całe mieszkanie jak zawsze stróża -
było ogrobowane - po trupach nie było
i mieszkaniu nie było. Po tych trupach
biegali dzieci / Mirka /
z Kajałcem i wotolo Małus... Małus -
tak opowiadała stróża.

Dziecko było przemawiające do sędziów Kości -
bo drugi postrzelony - a na drugie 400 0
euro. Dlatego dziecko nie zginęło
razem nie wiadomo jakim cudem, ocalo
nie wiadomo. - Dziecko przemawiające
zobowiązało się do siebie pomimo że
miał sześciu swoich dzieci. Później
zobowiązało się do dziecka pp. Kowalewski
zamieniali w Klesowie. p. Kowalewski
względnie Magistrowi (uśmiech) żona
jego polka. Jak dowodzi w Klesowie
p. Rao - że pp. Kowalewski chcą
dziecko adoptować - uogólniać by ktoś
z rodziny przyjechał i dziecko odebrać,
bo potem będzie za późno. Starannie
p. Rao - który chciał dziecko zabrać do
siebie, spóźnił się na niego - gdyż p. Ko-
walewski ostatecznie sposób nie chciał
odebrać dziecka nikomu.
Później z całej rodziny ja mieszkającym

możliwiej bo w Dubuie na Wójcym się do
mnie dojechało pojechać i odebrać dziecko.
Po trzech dniach na przebiegu 10 dni -
w instytucji z której pracujemy i po ośmiu
miejscami mieszkającymi przejeżdżającymi
się w drogę bardzo zrytualizowaną i niebezpieczną.
Własnie na całym Wójcym granicy
bardzo niebezpieczne - które podlegały
nam po pół roku - dzieci przejeżdżały
zjednym całym pojeździe polecają w po-
zostawienie - no ale trzeba było chodzić tu
o życie dziecka nie moje.

Pod koniec dniach tej okropnej podległej
miserii - niebezpieczeństwu i strachom -
dotarłem do miejsca przejeżdżania
do Klesowa gdzie znajdowało się
dziecko. Zmieszkałem na plebanii
bo nikogo w mieszkaniu nie miałam - RS prob.
Chybaż nie było to daleko w Sanach
niebezpieczne - zostawiłem tylko p. gospodyni

Tęgo samego dnia udałam się do p.p.
Kowalewów gdzie miałam włożyć po
raz pierwszy Mirusę - córceś ranną
mojej siostry. Nie miałam jej - więc nie
próbowałam się do dziecka wcale zbliżyć do
mnie. Na progu domu spotkałam
p. Kowalewówkę której oznajmiłam cel
mojej wizyty. W odpowiedzi zwróciła
mi skierowaną ku którejś z ogrodników
kuchni byście im powiedziały. Zbliżyłam się -
i zawołałam Mizerę! dziecko nie śmiał
głosem odpowiedzieć - spojrzało na mnie
i dalej gapiło swoje kurni. Była to
młodziśka - drobniutka - szorstka -
(była to przecież a w moją godzinę 2 lata)
Powiedział p. Kowalewski że mała dłużej
tej roboty oła dziecko zabiera. Wtedy
a mnie poproszono do uciekania.
Muszę przyznać że p. Kowalewski jak wroni
jej matka bardzo serdecznie mnie
przyjęła i wchodząc się kłamała.

Wreszcie nowiej rozmowy - Mirka biegła
po pokoju po chacie jeździła podchodząc
do mnie - wtedy bratowa jej nie bolała
i opowiadała że ciocia przyjechała i że
jeździ. Za chwilę jeździła uciekała
pod siebie i wróciła do swojej Mamy
taką mądrą panią Kowalewkę.
Gdy jeździła powstrzymała się przyjechała
tam małą zabierając - otrzymała odpowiedź
że dziecko nie oddała - "została pani -
"chciała p. Kowalewski prosić zwrócić
aż użę woi z biura" -
Wtedy zwróciła - boryka się z dzieckiem -
które coraz więcej biega do mnie.
Wreszcie zjawił się pan Kowalewski
i po przywołaniu oszczędził że dziecko
nie odda "zwrócił że sprawa jest
na drodze sądowej i dziecko będzie
adoptowane" - . Zauważyłam - pociągnęłam
"by i dzieckiem i odejść na plebanie -
zastanawiając się co dalej czynić? -

Na drugi dzień znowu pojechali do diecha -
odtąd chochitami codziennie - w międzyca-
zaniach w "Sgocie" sprawy odebrania
diecha. Dzień za dniem upięwają a sprawa
w Sgocie nie posuwa się ani na jotę.
Codziennie słyszałam to samo "brach
pau obłucenier" co ja biedna poemę
nie chciała mi wieść że jestem wdow-
ką siostrę p. Osuchową a tym samym
ciotkę diecha. Zbliża się termin mego
zjazdu a diecha nie ma ocalenia.

Serce rozmiękło mi z Trąpi - jedyne
maiechy była modlitwa - chochitami
teraz na gruncie gdzie uosobiam się
na grobach powołanych. Naśladuję
ostatek dieci - pomocy nieprzebranej
sprawdy na modlitwie bo tylko zostaje
mojego w Bogu - bo Duchu świątym
wymyślam refektarz i co dnia to są
"Diechen nie odobry". -

Ufca wbrew uosobie stałam przed Sgocą.
Przez tłumacze obrocitami są się pociąg
"oddanie diecha" już sprawa drony ma być
tylko podpisac. Wieżem tam wieszam
uszu - cud - promienisty cud - pomysłam.
Sgocia znowu mi pisze rozprawę
ze jestem tymczasową opiekunką diecha -
gdzie z braku powodów - sąd obdaj by die-
ci diechowi opiekować. Pobiegłam
zyc szybko o uiszczenie Kowalskich
by odebrać diecha i na poczek - musie-
łam się spieszyć bo poczek odchodzi przed
potulaniem. Powiadamy przybrowy
Tato" jak Mirka uosobie p. Kowalskich
"na przegromie nie przynosi - w domu
zostają tylko powię Kowalskich z matką
i Mirką przygotowaną do poobiedzia - ubraną
w nieregulacyj długie płaszczki po Ławoszu.
Poczek postanowiła opiekę nad diechami
i chciałam zabrac Mirkę - ale pani Kowalskich
prosiła że odwiezie Mirkę do Łarn.

У вівчере на станції ціле місто вилетіло -
була та сенсация бо люди були цікаві czy
oddawaj dziecko? На стаді виставили
з полиць торгівлю бо іменого не було
У Сашкох у під'їзді - привітали
з Миком і микити з обидвох сторін.

У полицю Миком здохнувши а сі обійшли
біля муніципалітету і виставили "окоп ді"
виставили "до Мому... до Мому... - - -

Со жа прієднали змис - люди зблизли сі
з іменюх прієднали і спокійні діє -
жакі старші єгоуші "богато сі інтересні
платі ехібіти і Миком сі виставили -
засудили на тарсе. - Доїхали сі до стаді
Рівне - треба було сидіти до полиць
поцей не ждали. Цікава мова - цікаво -
Миком спав - спав змисом з не го
мислом жемі похмел - помагати ми
те "старші єгоуші з прієднали"
Кемлішув не помагали - прієднали

г диві з іменю на тарсе "старші єгоуші"
змисом миком обійшли сі виставили на столе
поцей там спав Миком - спав без прієднали.
У вівчере той нощі зблизили мисли - со
робити діє? жак сі доїхали до Дубна.
Засудили виставили треба було виставити і сі
далі помагати - помагати мислом
"старші єгоуші" виставили Миком на тарсе
і помагати "до прієднали помагати - мислом
мислом прієднали діє на тарсе мислом
на мислом" - помагати на мислом - помагати
мислом мислом іє то добрий етюд
і не робити мислом Миком. - Виставили до
мислом по обидвох помагати
мислом - помагати мислом помагати -
прієднали і помагати помагати сі помагати
мислом з діє мислом помагати діє помагати
мислом помагати помагати помагати. Помагати
мислом помагати "єгоуші" помагати
сі і мислом сі помагати жак сі не було,
на столе помагати помагати 500 помагати. 11

Pauli ta trivukina zi wotawin te pienuig dre
dla diecha - pryggi i ich nie chciala.

Zanar tes roznohonia si chiechiu -
uchami i uoyta w Torcalm pod ciysy
pienyuhz - Mirha rozusta. Ze po spozyn
inibolania uolstau si olo miaste -
w posuchiwaniu auta - jedush trudno bylo
z autem treba bylo protekci a tu szel.
Po oloed wstapiam do hosiota -
bo bylo to Niechida - a je repitnie w tym
mostrivian straciam rachubz ezasu.
Na wzachy wypadch uiaam w Kieneni
horicery z adresem do bratowy ksidue
Pauli ktore uienhata w Romy -
a proroeta na pocacie. Potam zje
na poert - pracownicy jui si rozunli -
ale uieniec angduh isnie erowet si
hogo suhpan? Pytatau sig o auto czy
by nie mogt si postarzie - obicet ze si
postoiw i taen do tej Pocii przy janiu.

Pod wskazywaniu adresem zwolowiam
te Pauli - pryggi a uenie serdecnie i kentu
zown prygprovestin Mirky. Prygpradnia
Mirky i rygositysy si na dolne. -
Pryggotowue byhalaia characie si bardzo
potrebuz - bo je zown rozustau i hrota
boudno otupa - Mirha obuchia si
veresicij, bo goly otwrytam oery - roba-
ery tam ze Mirha jest jui w wielkij zaytoni
z Norz majoung. Wicowem prysidit
ot Wicnie z poert i poriectiat ze auto
golatvione i na prysity dui uosicij
jui zjjerolzac. Prugicost Mirce dui
stooly er aie byta Taphouem hen
zje byhlo myhko uihato. -
Dizhujze serdecnie ze gobicewet
autem eizaroryu - Jechaty si
prost olo Dubue - goku uienhateu
Wadue Mirha rozusta i hrota
olo Samgo Dubue.

W Dubnie -

Co to był ze włosów dzieci
gdy z Mirusią zwalowałyśmy się w łóżku -
siostra Waleria s. Fiedla i siostruska
kędz uarywałyśmy "kluszynek" myśły
bardzo się cieszyły z przywierania Mirki.
Dziecko biegło - skakało - myślało
miszka - wędruje go było pełno. -
Zostaw od pierwszego dnia uwarzyła
mnie Mami "trochę się uwarzyła" -
ale później myślała chodzić
w cyrku nie miłowała to nie przeszkadzało
Na stółce byliśmy w łóżku w łóżku
kiedyś Ks. Półka i Ks. Rerek - gdy
ich Mirka walczyła z siostrą ołtarz
przyjaciół na stółce, na Ks. Półkę
uwarzyła Tęta - "trochę chorowała"
była "Alfred i Oleg" całego domu
jeń Mirka. Najgorsze jednak było
pierwsze, noc - Mirka spała ze mną
w łóżku z Tęcią - w łóżku

momencie zaczęła mnie zrywać
z łóżka - odcjaki - odcjaki - - - - -
i wyprosiła mnie tej nocy - uwarzyła
tyle kędz i uwarzyła je w łóżku samej.
Na drugi dzień pierwszą czynnością
było poszukanie dla Mirki łóżeczka.
Chodziłam - pytałam - prosiłam -
i wreszcie u pani Krogowej pozyskałam
łóżeczko. Zostawiłam dziecko pod
opiekę "kluszynek" a sama chodziłam
do pracy - siostry też chodziły.
Krótko po naszym przyjeździe nie
mnie przeszkadzało jak zwykle poszłam
do pracy - po południu wróciła
"Przewidywałam się" "proszę iść"
do domu bo przyjechała jakaś Pani
i chce zobaczyć Mirkę - ja w tej chwili
pobiegłam i co się okazało - bytostwo
p. Korzeniowa - Trywiała nie zgasła
Mirka i nie chciała oddać. Siostry przysły
z pomocą - wreszcie sprzątnęłam

ze chce uciec z dzieciem - zymotam
jej Michę a siostry zachęcały Ami
na klucze - w tej chwili na swoich zębach
poraz pierwszy dostojca Micha konwersji.
Ja się ogromnie przekonam że dziecko
umiera - uspokoiła mnie S. Walere
ze to dziecko konwersji. Przeważnie
tym zpowiedziem już nie dowierzałam
Michowej - w końcu uradziły -
Michę bracie przez czas swojej pracy
u pani Łęczyńskiej która się chciała
zgodzić bo miała w domu Hańsę
córeczkę która bardzo Michę polubiła.
Cóżkolwiek idąc do pracy po drodze
zabierając Michę i zastawiając u p.
Kryśki a następnie zabierając ze
sobą do domu. Nowy Rooking pocho-
dził Micha całą swoją serdeczność
oni też namiętnie rozpiszali się
i dogadywali - Hańsę przeobraziła
16 za Michę wróciła się z siostrami

wózecku od balii. Często zabierali
Michę ze sobą do pracy - Niemcy nie byli
przejmami - polubili ją bardzo przywali-
li jej pierwsze środy - gdy ona cała
w ulosku przywaliła dla niej różne rzeczy
gardersy jak sukienki - fartanki -
buciki itd. W niedzielę umówiły się
spacerować miasto - gdzie na ławce Micha
bawiła się swoją Palką a ja rozmawiałam
z S. Łęczyńską. Najgorzej było z bracią
chciałam przyjechać Michę i przewozić
je z miasteczka na wieś - zrywała mi
się w ręce biegając po drodze umiatając
ją sukienki i upominając ale trzeba
nie mówić było dziecku złytemu.
Wszystko by było dobre - bo Micha
zżyła się ze swoim otoczeniem
i miała się bardzo dobrze - gdy by
nie miały w ścieżce. - - - - -
[1943] Wadziła jeszcze a z nią sumienie wieści:
ukrainiey palę chłopów wie i mordują polaków.

Wicororem na nicie czerwone Tamy od
pożarów - są coraz bliżej - ludnie w strachach
zaczęli uciekać. - Co robić? nie chodzilo
o mnie - trzeba ratować dzieci! -

Żebym mogła być silniejsza przez milicję
z miasta w domu uchościć nie wolno. -
Trzeba pomysłać z urodzeniem życia
ale uciekam - nie chcę by dziecko zostało
długo z dala od domu. -

Porozumiewałam się z kolegami z domu
z domu i dzieckiem też postanowiłam uciekać.
Przełamałam się wspólnie ucieczką i kondukt
które prowadzi (stojąca i wózek)

wygotno wstąpiłam - ale jaś dostać się do
stacji - przez obstrony. Wtedy miał
odjechać pociąg torowcy który nas
miał zabrać. Zamierzaliśmy furmankę
zobowiązać trochę bagażu - ja z Michą
i siostrą Halą - jedziemy. . . .

Micha ostro było chorowała - konwulsje
powtarzały się - więc też dziecko bardzo

porozumiewałam - co miało być w domu z jej dala
ze dobrą nadzieją bo chociaż by uciekła
ktoś - to też gdy milicja zatrzymała
furmankę - powiedzieliśmy że wóz chore
dziecko do szpitala - milicyjant młody
rzekł i pozwolił jechać dalej. Na stacji
trzeba było czekać do pociągu - spotkałam
tam już tego pana z domu i dzieckiem -
było nas razem sześć osób. Była też tam
i polska milicja - którą zatrzymali w
w domu zjadł i prosili o pomoc. -

Pomogli nam pokryć promionami bagażu
a przed pociąg odłóż nas i którzy
mamy i do pociągu by nie wstąpił
na siebie uwagi Niemców i ukraińców.

Pociąg torowcy był ogromnie długi -
konwulsje odjechał przed zastawione
ciężkie nie było nie było opóźnienia i ucieczki
miał - przed by zachowywać się cicho i nie
zatracać czasu swojej obecności.

Pociąg ruszył - dzieci to wszyscy Mirka
i wreszcie tych powiatów - znowu ruszył.
Wiem jak długo jeżdżisz - wtedy
słyszysz pociąg stojący - - - - -
stała Pracownia - kontrola niemieckich
knihi kasy - pisanie niemieckich
po regonach. Serce zmiękło ze
strachu - Bo ja ja się stęży modlić
jak chyba nigdy więcej. Ladażda od
tego czy uwiłazł Pracownia ze niego
nie przewzi? czy nie strona regon?
Dzieci spoczę - - - i po chwili słyszysz
jedenemu stół. Następny przystanek
zobaczysz co oznacza? Było to
w polu - - Było to ruach niemieckich -
zyskane! przelito wymocisz pragnie
a potem wychodzisz szybko - bo
pociąg zaraz ruszył. Wyszodując
na dół z Mirka zechcą tam o druty
które są tam przy torach - Mirka wjechała
do domu - plac - koryt - - - -

Było to kichawskie blu. przed Brookami.
W Brookach już zaczęto się Gubernatorsko
zje Treba było przed nimi zysnąć - Bośmy
nie posiedzieli papieraś przykwalifikacji
do Gubernatorsko i mogli by nas aresztować.

Była cienna noc zje powoli z obiadem
i barykami posuwaliśmy się przez pola
tam w oboli zolniewie stożka stożka
miedziowy przystanek "alla uickiewicz".

Tam w tej stożce przepięknej twój mi
kiedyś leżał i spał na swoich barykach,
spędziłś w reszcie nocy. Zimno było
okropnie bo gorący płacem był zimny
a wiatr kulał straszny - do koryt
zaczęł powłóć płaszcz i przez otwór
w płacem wde łódź się do wnętrza.

W ciemnościach ludzie pchali się
jednym na drugiego - pomorze strasne
zamiennym. Gdy tego zeszło światło
ludzie chylili się wychodzić ze stożki
by w "Komitacie Polskim" zrobić potrzebne
papierzy. 21

Zostawili Michę pod opieką siostry Heleny
i polecili im się wzmagać do Londynu.

Po wyrobieniu sobie „papierów” musimy
już było swobodnie chodzić i nikto
nie miał prawa zatrzymać. Przewiezła
jakoś z Michą w Bruckach a nie przyszły
oficjalnie po wyrobieniu biletu polecącej
się w podróż do Lwowa. Jak przyję-
mami się do życia w podległej osobom
zobowiązała mi się że wojdowski Moszowski
wojownik miły - nie przypuszczam
że z tym ekonomicznym brakiem
musiała przetrwać ciężkie dni. Dobrze
jednak że przystąpiła za tym
przed nami - Pan Boż się woli -
bo byłyśmy się niepotrzebnie martwić.
Gdy podążałaśmy na stację Lwów
obawiamy się z nagle - wstał
Michę ze wszystkimi i poszliśmy prosto
do domu Siostry z dwiema
mieszkać nasze siostry.

We Lwowie [1943r.]

Wpływaliśmy do
wchodząc z Michą w progi naszego Lwowskiego
domu. Przyjęcie było bardzo serdeczne,
od razu wzięłyśmy siostry z nami resoraty
z Michą - ale Micha Hurego Turykła
był mojego przyjaciela i przyjaciela kolegów
była bardzo o namie zwrócenia, nie poma-
liła o namie zwrócić się z pomocą siostry
„nie bojać mojej Mamy” - mówiła.
Wkrótce jednak zwróciła z przyjaciółmi
mieszkać w domu wzięła przyjaciół.
Wierzę, że siostrze jej imię, a
policzono miała dla chętnie imię
mamy jej kolegi Teresę.
Zostawiliśmy z nią na portem w naszym
pokoju. Dziecko miało dużo swobody
było gdzie biegać i bawić się. Wolała
zima. Trzeba było w pokoju polać
o piecu. Ale o ogień było trudno -
nie protekła jednak „Marianne” która

romanów i "Węgry" których auta stały
na ulicy "ogrodzie", gdzie dostają.
Rozmowa i z szybko zmieniającym
"złoty" - cokolwiek by ułamać -
"ja jednak nie spóźnię się - Mieszko
już spóźnił się i ja serwowam białą
siłkę z podpieczeniem - boję się
tylko bardzo głośno. W pierwszym momencie
spojrzałam na siebie - Teresa
była zupełnie sama. Leżała sennie
z ustami otwartymi - biała - zły
- chciałam wyjść z pokoju i wstać
kiedyś ale na progu zamilkłam.
Szczyście nie obok w pokoju ze ścianą
spada siostra Dominika - która zbliżyła
moje wstąpienie do ścian. Wzięta
i przenieśliśmy i Teresę do swego
pokoju - i potem nas odcieło -
Teresa bardzo długo po tym wyszła
nie mogła wrócić do domu - siostry
Trzeciaki z tyłu przed oczami.

Wzięta ja musiałam pisać się do pracy
miałam już w szpitalu - Teresa pozostała
w domu pod opieką siostry która powstała
z domu bardzo prędko. Polubiła
bardzo wszystkie siostry - nie wytrzymała
kapłana domu Ks. proboszcza Pilińskiego
którego nazywała "Wujkiem".
Wujek odwrócił się od niej, odwrócił
z miasta przywrócił siostrę do Teresie.
Bratami tej Teresie do nowej kapłany w miasteczku
po wrocie kościoła Ks. proboszcza powiedział
jakiś zdanie więcej podobnie do głosu -
Teresa z chóru repetycji w swego "Wujka"
wybrnęła "Wujek przed kościołem".
Lubiła też bardzo siostrę przy siostrze
Cecyli która grała na organach -
czuła jednak po prostu nie miała
nic, momentalnie uderzyła
w klavir wybuch - wychodziły wtedy
falszywe tony - robiliśmy ją wtedy
i wywołaliśmy na godzinę i wtedy

na porożeniu płotem a konwulsji.
Ta choroba ogłuszyła go i postawiała niemal
w mocy i nie było z niego - chociaż
do siebie nie mógł się zwrócić - chociaż
ale to wszystko miało pomogło - trochę
mierzwiło w oczach i opadało z siły
a odzyskać siły nie było czym.

Terenia wyszła z domu i zaczęła
cisnąć a u niej w domu siedzi Mary.
Przebiegała z chorą i chorą i chorą
była niezdolna i postawiała Tereni
wytłumaczyła że to jej nie a nie Mary.
Powiedziała jejnie chociaż w domu
kochała mi się i w domu i w domu
gdzie Terenia by była podjęła do tego
i powiedziała "Widzisz Mary tylko
jest Ciocha i Ciocha" Ale chociaż
w domu nie było za wygnanie - obywateli
nie i powiedziała "Ty jesteś moja Mary
kupitasz tylko mogę kupić i kupować
kup mi też." -

Przebiegała jednak postawiała Tereni którego
w domu nie było a u niej Mary i w domu by
ła nie mogła zwrócić. Co to było chociaż
przebiegała? Ial mi było chociaż
stała jej się niegdzie Mary - Ciocha...
a nie mogła się przywrócić i nie mogła
Ciocha i Ciocha". Wtedy siostry i siostry
"była i siostry Terenia i siostry Ciocha
i siostry Ciocha" -

Dziś - Ciocha i siostry i siostry
była w domu - siostry i siostry
siostry i siostry i siostry dla Tereni
i siostry. Pierwszego dnia siostry
siostry i siostry i siostry do
domu i siostry i siostry i siostry
i siostry i siostry i siostry. Tymczasem
siostry i siostry i siostry i siostry
Tereni i siostry i siostry i siostry
siostry i siostry i siostry i siostry
siostry i siostry i siostry i siostry

poob opich siostry Teodory hieronich
pneobzhetu. Zobronimo mi pruz hitha
tygodni wogole wdywaci se z dierachim
powolam byto privedopodobnie to
ze zamarotie jestu preculone na pautu
diercha i ze zamarotie pruz wdywaci.

Co je pruzytam to tuchto opisat -
o mato by stumow nie zamarotam.

Co zamarotie w mato pruz wdywaci z pruz
chubotam pod dmi preculone by
postuchac co powie Terenia?

Dmi byty jestu dla mato zamarotie.

Pruz postuchac pruz diercha -
nie wdywaci i pruz zamarotie
pruzytam - pruzytam dmi i wdywaci.

W krotce potem Terenia wdywaci zamarotie.
na Opy - wdywaci wdywaci stan diercha
pruzytam ze to pruzytam i tyto na
pruzytam 1/2 godiny pruzytam mi
pruzytam wdywaci. Siostry pruzytam
pruzytam wdywaci ze stan diercha pruzytam -

Terenia je pruzytam podobnie nie pruzytam!
Terenia je mi mato nie wdywaci. Stanu
by githa na wdywaci - siedziatam pruzytam
diercha i wdywaci wdywaci pruzytam
diercha. Terenia pruzytam wdywaci pruzytam
diercha wdywaci. Wdywaci diercha i wdywaci
pruzytam pruzytam. diercha mato tak pruzytam
mato ze tyto tyto wdywaci diercha.

Pruzytam pruzytam hitha pruzytam
nie wdywaci od diercha - hitha i se
do hitha na wdywaci wdywaci i do pruzytam
wdywaci, ale je pruzytam diercha
na wdywaci - do wdywaci wdywaci nie
nie wdywaci i nie mi i wdywaci pruzytam
tyto wdywaci wdywaci diercha.

Wdywaci wdywaci pruzytam pruzytam -
Terenia pruzytam wdywaci wdywaci pruzytam.
Pruzytam byto co wdywaci dla diercha - ani co
hitha ani pruzytam? Pruzytam wdywaci
wdywaci wdywaci pruzytam.

Po powrocie do zdrowia zaczęła mogła spacerować do Prudszhola. Na chodniku w marcu 1944 a u niej nowe martwica.

Do cichej wiosny morderstwa przeszła tak bardzo uprzedzona i oschłona wiosna. Cieszyła się że będzie wychodziła z Tereniz na spacer - był u nas piękny ogród więc było dobre spacerować.

Należały brzyta wielkocenne - był to Franciszka. Spokośnie między siostrami było Wilhauwy. Na podziwieniu - był u nas też przybysz z Lwowa. Barański nomenklatura z siostrami obojczykami z Tereniz - bardzo ją lubiła - na rozkaz odnowienia do Bishopa, do furii.

"Wierzę że wszyscy się pokładali spać, a nie to były brzyta i po wzięciu siostry się pokładali - bo u wielki piątek, siostry obojczykami przy grobie P. Juma. Ośmiu godzin spać już byłyalone.

Ja tylko nie mogłam zasnąć - tknięta drugim przeżyciem. Mógłam się w szpitalu na I piętrze - Tereniz spała na parterze, bo po powrocie do zdrowia u mnie już odłam odseparowano. Godziną była 21-sza mogła zidę w szpitalu robić się zupełnie jasno - poświeciłam do okna - cały wielki oświetlone reflektorami - muratoriami nie to pierwsze "NALOT" chociaż nie było ranoj Syreny - . Tobużiłam siostry w szpitalu ranojłam na parterze fronto jako pokoju obojczykami Tereniz - .

Siostra Teodorja która u niej spała - Tereniz nie to nie nie była z niepotrzebnymi rólą hater - je jednak porwała stracha z Tereniz obojczykami, i u mnie położy się straszą hater i Thak - ranoj sy Bombardowanie Lwowa zbiegłam z Tereniz na dół do siostry tam już były wszystkie siostry i wszyscy uciekający dom.

Terencia duobrou re suu pŕahāa - zvešcie
došāa do zgeki "pajci" tak moryšto
pawāek woty albo moryny furelek
od chustki hōty moryšty. Jedem pater
wōhādošā do busi a drugy zgeky
byšā pajci "to byš jedyjny spōsob
na uszohyeniē chieka.

Bombardowanie trwało od 21-23½
bez przerw - nie przypuszczając że
wyjdziemy żywi - lotnisko trawiz
dłwie i pōt gōdiny wybuchły nas w schron
pupitne mrowo. W domu naszyjny poryp
dety wyptōi dmi i chm - na II pōt
porypnie dufy - jak stwēdrou na
drugu dmi. Dom nas byš obliciem
wojshozys - wōto domu pado 12 brab-
ale drefi opōimn byy kodue
w domu nie trzefi. Jej mory ikt
jiz niepāi. Bombardowanie pōtyn
by jenny kilne raz w ody park.

Wreszcie mordercy mienię Maj i zecy
by Ofenryka. Wgony kōty miki w mory
domu sōj obicē wōpōy kōali wem
uciehaē - ale gōbie -

Terencia byš tak pnerowisus - gōty tyko
pōryšy sōj detynego uciepāa z tōiāne
i wōtato : "Ciocin chodē do pōmocy
bo bomby lecious" - Ładne mōtān
w pōgotowiu jej pŕaszoyk - buāki - gor-
podmēnky i kōdy wōto na pajci ?

Pierwy obicē Ofenryka "byš" tak obryp
w na drugi "dmi" wōjtan Terenij
i z Teodorje i Bernadety pōtyn
do Bernadynis tam pōt kōadōtāne
byš barbro moryny schron. Na dmi
mōnetyšy do domu a wicmōm
pōmō brātan Terenij i snāne z mō
do schronu. Po kilku dniach -
Ofenryka" sōj oblicyē - ale mōsto
"Lmō pōndstānato gōmny zidh -
cyšē mōstāa pōtāa w gōmch. 33

Wszystko naszego domu przedstawiło okropny
widok - siostry zobaczyły się do spotkania -
pierwszego dnia w domu tego nowego miłośnika
Terenia - siostry szukały jej wzdnie - wreszcie
znalazły ją na II piętrze z ogromną
szorstką wycią - co ty robisz Tereniu?
Terenia znowuś "widniała jak siostry"
"spatrzeć z bardzo tubyła pomogła. -
Kaptur nasza po domu bardzo wolnie
była bardzo miśrobie - a ponieważ
okropnie je jeszcze się potymowały - więc
nie rozmawiały jej - ale na to między
miedzy kaptur w okolicy cypis domu
Terenia lubiła razem z siostrami chodzić
często do tej kaptury - zachowywała się
jako teraz bardzo gnieźmie - siedziała
w wolnym tyłami i siadła i uderzała
nie uderzała z kaptur jak siostry - albo
siadła na stopniach wlośna i uderzała
siostry obróciła które jej dają siostry.

Terenia nie rozmawiała z nią gęsto -
siostry rozmawiały bym z Tereniz opowiadała Lwin
uczyła się do Przeszłości - tam uweriły bę
okropnie bezpieczeństwa. Właśnie miały
ochotę mówić o tym i o tym po śmiechu.
Ile wreszcie posuchałam i zbierałam
się do drogi. Siostra Huberowa doręczała
się z jejimi Władcami jednie takstych do
Krochów przez Przeszłość - ponieważ by nas
zobaczyć - zgodzić się. Zechciałyśmy się
sobie elegancji - Terenia ogłaszała się
ciężko do podług - ja byłam twórcą
niezadowolona do nieodmowności nie uder
wreszcie ten Władcę dozwolę i woty
pras się dozwolę - Tyja bardzo
nie była przy Władcę uder pytał
gdzie ja się jechał? posiedziała
Przeszłość o jej posiedziała Reichhof
ten go jeszcze gęsto posiedziała
o niecierpić do nie uderzania
ze Reichhof to po uderzaniu. Przeszłość. 35

W Pexrowie

Także ona podnosiła
nos pod same głowę górne mieszkały siostry.
Był to maleńki domek bramy siostrzemu w zastęp-
stwie "Willi" który w owym wojnie był wojsko.
Mieszkał się tam "Kam Ducha" prowadzący sprac
siostry - do domu przylegał mały ogródek -
za którym był cmentarz - Tam była przegrana
nieha "Hura". Był to nieporównywalnie cichy
zakątek. - W domu gwar i hałas całej
rodziny - pięćdziesięć dzieci i 5 siostrzy wychow.
Terenia od razu zdobyła sobie serce
wszystkich dzieci - biegała z nimi wszędzie.
Zadawała bym im dzieciom dobre na-
uczenie - miała wprawdzie serce i serce -
a ja miałam z nią stały kontakt - Bo była
wychowawcą grupy dzieci. Wspólnie
spacery maluchy i za miastem prowadzić
dzieciom i Terenii zmatniała dzieciom to.
Najlepiej lubiła grupę dzieci serce

rodziców w wieku 3 do 6 lat.
Potrafiła też uciec z dziećmi pobiec
i poszukać się przegonić. Dwie było
w domu kłopotu jak wygrać taką grę
dla dzieci - . Potrafiła wygrać kawał
pola na miastem - gdzie było posiane
"proso" - chodząc z starszymi
dziećmi w pławie - była to
bardzo inna robotą - wnosząc
zabierając ze sobą i Terenii - tyle
wtedy było radości - Bo Terenka lubiła
wolność i swobodę - biegała po tych
nowych grach - ja tylko uważała
zaczai na nią żeby nie pobiegła
za daleko. W niektórych przypadkach
wspierała z dziećmi stągiew spacer
pod "Hura" - Terenka bardzo ją lubiła
Stwierdziła jak grę z jednego miła
spadła zadowolona "Zbliże się front"
okropne - wjeż wnos

gle gdzie mieszkać... .. nawet nie ma
prawy - niemiary zacięcia zabierają
dom z kłopotem mieszczony na "sztab"
i kora natychmiast go opuścił -
Wszystko zostawiając i opuszczając dom
zabierając pręci i żywność. -
Udał się on do podziemnego bunkra
a stracił już styczność i dotknięcie -
to w końcu zabierając już się z drugiej
strony rzeki. W Bunkrze "otynkują"
wiadomość i "uciekają" dalej
ale gdzie? i czego to im obchodzi?
Teraz Tymonowi stało przy sobie
jakby ciężej to widzieć. Pyskusił
chłodzić przewieszonych powieszonych
ze sobą - i otrząsł się - nie lubi
pusz - wiele śmiechu i przedstawił
maszynę główną - dobiegając do
głównego nowego szpitala - tam już
"schron" więc szybko schodząc

i łokajemy ścieżki na ciemności na stronie
pełno już tam ludzi - chorzy na
nosach poruszaniu z sal - lekami
i pielęgniarski dojeżdżenie - - -
Dzieci nową maszyną po posiedzeniu
rozprężył na stronie - Teren
rozprężył na wszystkich Holandach.
Noc okropna i nie z nas nie spi-
okropiając coraz bliżej - otynkują
wiadomość że w tej chwili wojna
niemiecka broni miasta z jednej
strony naki a z drugiej wojna
sowiecka - gromiła Stawki "Flora"
Hafł chciał nie ustaje - wziętych
zwany do szpitala - okropny widok -
pielęgniarska zgusta na moment
przed szpitalem - Zabita na miejscu.
Rozprężył się pięknie - obwie że
Terena spi i nie styżę tej góry -
i tak otręcho już daleko przysięga.

Taki stau towar Hilke dui i uoy, -
Zapasy iznaboi vyverpaly si dicesi
grodus - ze spitala otmyuuyemy uoy.
Wessie po pilhn duiach pickia -
moistara cisze - co to pytony uilt
nie nie zle? - strasne cisze -
wessie ziofomoi "Niemcy uickaja
wojsko Boryjske w uiesie" -

Wyskidyne ze zehou - doulek plony
zostawily by pnel uiesnoy - stat uickidyne
nie w mion nie uiesnoy - wytko na ser
miejseu. Ludzie jednuy obrodzili
nam u Niek siboty z dicesi wessie
do swojej "Wili" - bo potam uoy by
ze pomu". Wyc zacyta si pnyro-
wosha - ale picchoty - co to by
ze pociesny uoy - dicesi zrem
z siboty pnyroty co si doto
w zrach na zremy ch uoy -
wessie lito dicesi ludie pnyroty

uoy uoy i toha. Teresia liegala
ze uoy tam i uoy - Hilke uoy
uoy dicesi byta uoy -
dicesi i dicesi byto to uoy
uoy. Dicesi pnyroty si
zich siboty uoy uoy uoy.
Ze opnyroty si zremy uoy -
byto to dicesi uoy uoy
ze uoy uoy Teresia stale
pnyroty. W uoy uoy
uoy To zremy uoy uoy uoy
uoy uoy i toha dicesi
pnyroty do dicesi. W uoy
uoy uoy uoy uoy -
uoy uoy uoy -
uoy uoy uoy uoy uoy
uoy uoy uoy uoy uoy
uoy uoy uoy uoy uoy
uoy uoy uoy uoy uoy
uoy uoy uoy uoy uoy
uoy uoy uoy uoy uoy
uoy uoy uoy uoy uoy

Świąta Bożego Narodzenia spędzono w
domu wesoło i radośnie - dzieci uczęsta-
ły teraz już normalnie do szkoły - tylko
miałe z wspaniałym Terenem porównanie pro-
centy dzieci pod naszą opieką -
Anglikański im w jednej soli takie
miałe przedszkole (miejscowe)
Opowiadano im bajki i bajki
by z nimi - na pierwsze miejsce wyszło
by naturalnie Terenie - która się tu
najbardziej osób.

Wiosna Rok 1945 -

Wiosna z tym roku przyniosła mi
wielką radość i niespodziewany wzrost.

La miastem ucieka się
wzrostu fabryki Państwowej Zakłady
Lotnicze "z składową P.Z.L.
Delegacja fabryki przyjechała do naszej
Pracowni z prośbą o otwarcie

Przedsiębiorstwa na terenie wpr. fabryki.

Prośbą o dobry fachowy szlak -

Los państwa nam - Boie iker
miałosi - ja która umyślnie
o tym czasie życie - o to myśle przystawa
do klamoty - i ołpiono teraz
otwiera się przed nami droga - uwaga
realizacja swoje plany. -

Były zabierana ze sobą Teren -
okrecho byknie uisato dwo uisance
nie. -

Wiosna Dzień 1 Maja 1945
dzień otwarcia Przedsiębiorstwa na Blokach.

Ale były to tylko zapisy dzieci -
warunki zgłoszono się 90 dzieci -
Sala Klubowa warunek ani stolar
ani krawiec - puszcza - ja i 90 dzieci.
Ale to nam nie przewidywano -

Wspólnie z Louisa i Rostkowskim
i Zangolem fabryki angażując się

Alle dzieci - urodzenie festiwa -

Od prawni do czasu zabierania Terenę
na sobę - cożkolwiek nie mogłam jej zabie-
rać bo przecież to 3 km długi - a całą
drogę piemo - bo Komitaję zaskakując nie było.
Zupełnie jej nie zabieraliśmy to była smutna
i niecierpliwa praca mego poranka. -

Komitaję Rostkiewiczki bardzo się Terenę
zainteresowała - wzywała bardzo prędko
poślubić i stworzyć spokojną atmosferę.

Wbrodźcie nasycenie słynących opow-
nięć: kłótni odskazywania formacji na
przebiegi dżumy - dla Terenę 1000 zł.
na jej osobiste wydatki. Ogromnie się
niecierpiała - bo naprawdę trudno było
coś zdobyć dla dziecka. Terenę nie
podobała się z radością - gdy jej kupiono
piernik płótno i trochę zabawek.

Komitaję praca 4 lata -
20 maja -

Dzieci przybywało w Pradololu -
było ich coraz więcej czasem było ich 160
Porównajcie dwa oblatki - przesiedlono
tę Pradolol do nowego budynku.
Karami na niego przesiedlono s. Zygmunta
potem s. Zofia -

Jako Kierowniczka i wychowawczyni
musiałam dużo pracy podjąć
dzieciom w Pradololu i później
niekiedy wracać do domu.

Czułam że Terenę nie mogę poświęcić
już teraz tyle czasu ile przedtem
i to mnie ucieszyło.

Napisaliśmy więc do Bydgoszczy
do Rostkiew - że może Ewelina
lepiej byłoby wrócić do rodziców -
tam w Boibei - Terenę Ewelina
pół stać opiesz. -

Czułam się odprężona. -

Jeżeli jednak przyszedł Teren zalecając
o tym by chociaż oddać w opiekę Rodzinnic -

Kiedyś po powrocie z Bloku
z Przechłole dzieci ofiarowały mi -

"Proszę cióciuszko Terenie byle chociaż
umieścić za nami do domu w ogrodzie
to byle niegraniczone" -

Obawiam się że chociaż już bardzo było
o tego stopnia że nie udało się do wy-
chowania w reszcie trzeba je wychować
indywidualnie. -

Leć to ja hieronimowa umiata pytam?
Biegła po całym ogrodzie po razianych
guzdach - wprawa przysię -
wreszcie wbiegła na umiatającą ścieżkę
i spadła do wody. - Wybuchł wąż
bruczek - zyczący i rżący.

Moi rodzice ta kara nie była odpo-
wiednia - to chociaż jmi i tak miło
dosyć strach - wprawdzie o śmierci

Był to tylko brak opieki ze strony
wychowawcy - ale czy mogłaś na to
porozumieć? Kiedyż mi nie było
ciężkiemu dzieciom w domu - a sióstr
wychowanych było za mało - by sumien-
nie przysposobić dzieci. -

Dlatego z wielką ulgą
przyjęłam wiadomość która nadchodziła
ze Babcia Terenie - przyjęcie
zabrać ją do Bydgoszczy. -

Dymozabawianiem dzieci
pracy w Przechłolu w związku
z przypadającą świątą Matki
Terenie która przysięga mi do
Przechłole wstąpić ją uciec przy sobie -

Był to koniec czerwca 1945
w Nicolich miała się odbyć
uroczystość w Przechłolu - a w sobotę
przyjechała Babcia po Terenie.

Terenu nie miała babei - przytęta
są dosyć obojętnie. - Obie były
obecne na uroczystości w Pniedscholu.

Po potupianiu po powrocie
z Blokir indyjskim są z Bobcis
i Tereniz z Lełki - gdzie chrześcijan
podziękować. Matee Lełki indyjskie
jako generalny pasterz na wsiach
nad obicichem - Terenua „ciociu
długość” jak ją nazywają - bardzo
lubia - miała ją zenera z Luore.

Wicem po powrocie
z Lełki zaczęli pisać Tereni
niezły i szkodliwy do podziwy -

Byłam bardzo zadowolona
bo kiedy moje natchnienie nie pozwoliło
mi na wyjazd z Tereniz -
a spodziewałam się że po tych tarasach
tak wspaniałych - otrzymam więcej.

Zupełnie z powodu braku sił podległo
giernych na uroczystości w Pniedscholu
nieustannie porostać.

Tereni obiecują że pojadą
nie chciałam stracha przed czasem
rozgoryczają. -

Dopiero teraz czuję
że zbliżają się obojętnie chryste -
że Terenua odjedzie z Bobcis -
a ja zostanę - odczuwam jakby
wstrząs obuchem w głowie. -
Zdajam sobie sprawę jak bardzo
jestem przywiązana do stracha
i jak bardzo je bole chom

Leżąc w łóżku tak musiałoby
być a nie inaczej - i nie ma to
nie podobieństwa.

Nie zapomniał nigdy tego porzucenia
na peronie. Pociąg już mijał, a
ludzie się pchali - wstąpiła żmłotowa
wagony, jak była bytła -
Wacławski stacji, wola by usunąć
się od tego, bo pociąg znowu rusza.
Wzrostę znowu się z Mowu i wreszcie
ostatnie pożegnania z Tereniz - - -
Dziecko chętnie miało się i trzyma
nie chce pójść. ... Wacławski, wola - - -
zaje przewoźnik musiałam odwrócić się
od siebie - ostatni pocałunek, obłęd
i krzyk „Ciebie znowu nie jecham!”
... - - - - -

Pociąg ruszył - - - - a ja
stałam na peronie, jak sławie. ^{Wacławski}
Potem tam, co odjeżdżający, pociąg, ^{Wacławski}
wreszcie znikł mi z oczu - a ja zostałam
stałam - - - - Ludzie przekostali -
przyglądali mi się - ale mnie nie

nie obchodziło - stałam - - - - -
Siostra Kłomka była przysiężona
na niego - wreszcie mnie odwiedziła - siostra
chodziła do domu - już pojechała po co
bezpieczny tutaj stoi? Pociąg potęg. -
Postać - z nią - ułomni

stałam jak leniwy - nie miało mi
obchodziło - a ponieważ była już
późno, późno, gołota - nie
poruszyłam do domu Dziecko
goło, ułomni - Pociąg bliżej
okazało, był ułomni, ułomni
goło, ułomni, ułomni -
tam ułomni, ułomni, ułomni.

Wtedy, ułomni, ułomni, ułomni
i spali, ułomni - ja nie ułomni, ułomni
ułomni, ułomni, ułomni, ułomni.

Wtedy, ułomni, ułomni, ułomni
ułomni, ułomni, ułomni, ułomni
ułomni, ułomni, ułomni, ułomni.

radości i smutku - myślałam wtedy -
niecierpię z dzieciem - jej choroby -
współko to tyle trudów Montoro -
już się stolicę to. - Teren już nie
miał - pojedynka do Bolonii -
Tam było ciocie i wyszły jej białe
hocholi i białe jej obłone -
Normandem to - ale nie mogłam
się strząsnąć z tego - że już jej nie ma.

Pamiętam po nieprzespanej nocy
posiadałam ma Błoki do Przechodzą
leer o dzieci - dzieci które tak
hochotałam nie obchochity mnie
wcale - i one przegływały mi się
okręgi - dla czego siostra nie bawi
się z nami jak zawsze -

Pomimo wszelkich chęci nie mogłam
się przełamać - myślałam że odeszło
coś mnie coś - co bardzo hochotałam.

Przez całą Tydzień nie mogłam
wrócić do normalności -

Tymczasem Teren z Bobem dojeżdżały
do Bydgoszczy. Po odciegnięciu
wiadomości z dziecka znowu
i dobrze się czuje - uspokoiłam się.

Teren też przeżyła - bo rozum
mówi twierdzi i wierzy - i rozum
mówiło czasem uprzedziłam przy-
czyna się do mojego strachu.

Na tym koniec moje
wspomnienia - zigg dołszy z tego
opisane opiszcie sobie same.

Pisałam w Bydgoszczy
na wakacje w latynce
1964 r.

Dopisek:

Podrůce Tereni by pochováni
na hřbitově v Klesově - spolek mohl
mnoho vzácných knih - knih
karet poštovních a probosť Chojunski
z Klesova - kteří ich chová na
hřbitově. Podrůce spouští se v oddělených
tunelích - Záměstek i Kájník vacek
v jedné - Tunel byt zbit z bílých
šedých ne pomalově. Podobno zbytek
pomocníků ne chová na tak
opovídat se probosť - ale vracet
Kategorizace od sotýsa v Kamenec.
K. Chojunski zchá - - - vracet v některých
přiznání Tunel na současně o gde 13 říd
v poštovní - křídla hradit Tereni z obrovit.
Lukie zentů by vde mado i pognel byt
vpojistý jak opovídat se probosť -
Na cestě sm hradit prosit otravě Tunel
na zbytek strážní zadržováních vórk

se probosť povídat křídla stů - podobno
byt jedni ptáč na cestě -
Z Tak gde na cestě mado odgnet se
pognel - Tereni přiznání současně
záměstek z Kamenec ob Klesove
chová křídla chová na zadržování ptáč
vde gde se křídla - tak opovídat se
Lukie - ne přiznání se chová
přiznání. -